

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 7go Listopada 1867 r.

N^o 249.

Lat 46.

26-go Październik
7-go Listopada 1867 roku.

Czwartek.

Rano zimna st. 2, w połud: z st. 1
Wys. wody st: 2 c. 11 (przybywa)

Wschód Słońca g. 7 m. 7
Zachód „ „ 4 „ 20

Jutro, Śgo Gotfryda i 4ch Koronatów.

— Jutro, jako w oktawę Uroczystości Wszystkich Świętych, w Kościele Śgo Józefa Opieki, na Krak-Przedmieściu, odbędzie się dopołudniowe Nabożeństwo Matek Chrześcijańskich.

— Wykaz szczegółowy tabel likwidacyjnych, ostatecznie zatwierdzonych przez Komisję Likwidacyjną Królestwa Polskiego, dla wszystkich w ogóle dóbr w Królestwie znajdujących się, tudzież o ilości przynależnego i odesłanego przez tę Komisję wynagrodzenia likwidacyjnego od 1 (13) Września do 1 (13) Października 1867 roku, dołączonym był w dodatku do Nru 246 „Dzien: War.“ (Dz. W.)

— Rozkaz do wojsk Okręgu Wojennego Warszawskiego z dnia 17go Października 1867 roku. — Sztefowi Sztabu powierzono mi Okręgu, Jenerał-Lejtnantowi Minkwitzowi, po powrocie z Najwyżej udzielonego mu dwu-miesięcznego urlopu, polecam objąć swe obowiązki. — W rozkazie z dnia 19 Października, wyrażono: oświadczam serdeczną moją wdzięczność pomocnikowi Szefa Okręgowego Sztabu Jenerał-Majorowi Czernickiemu 3 mu, za wzorowe pełnienie obowiązków Szefa Sztabu Okręgowego, podczas nieobecności Jenerał-Lejtnanta Minkwitza, w ciągu wydelegowania go do Petersburga w miesiącu Lipcu, a następnie w ciągu dwu-miesięcznego urlopu. (Dz: War:).

— Rozporządzenie Ministra spraw wewnętrznych, z dnia 21go Października 1867 roku. — Zważywszy, że w artykułach wstępnych gazety „Głos“, niejednokrotnie już naruszona została wszelka przyzwoitość przy traktowaniu kwestji polityki społecznej, i że w artykule wstępnym w Nrze 287, to naruszenie przyzwoitości przekracza ostatnie granice, w których może być ono cierpiane: Minister spraw wewnętrznych, na zasadzie art: 29, 31 i 33 Najwyżej zatwierdzonego na dniu 6 Kwietnia 1865 roku zdania Rady Państwa, oraz zgodnie z opinią Rady Zarządu Głównego do spraw prasowych, postanowił: dać pierwsze ostrzeżenie gazecie „Głos“, w osobie Wydawcy-Redaktora, Radycy Stanu Andrzeja Kraewskiego. (Dz: War:).

— Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej — zawiadamia, że klasyfikacja taryfy co do niektórych towarów niższą została; szczegóły, bliżej objaśniające taryfy, znajdują się do nabycia w Kassach Stacyjnych, po kop. 15 za exemplarz.

Przyjechali do Warszawy: Jenerał-Adjutant J. C. M. Patkul, Naczelnik 2ej grenadjerskiej dywizji, z Nowogeorgiewska; Rz: Radca Stanu Hilferding, z Berlina; Mistrz Urzędów Dworu J. C. M. Warpachowski, z zagranicy; — wyjechali: Jen: Lejtnant Hlebow, do Częstochowa; Kamerjunkturzy Dworu J. C. M. Kollarowski, do

Petersburga; Hr: Jezierski, do Krakowa; dymis: Jenerał-Majorowie: Gotowiński, do Kazania; Sztranden, do Petersburga.

— W Sobotę d. 9go b. m., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Hipolita Bem, zmarłego w mieście Lipnie, odbędzie się Nabożeństwo żałobne w kościele Śgo ANTONIEGO, o godz. 10ej rano, na które tu zamieszkała Córka, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza. (16,363).

— W d. 6 b. m w południe, w Łowiczu, rozstała się z tym światem po długich cierpieniach, w 23m roku życia swego Leontyna z Kożuchowskich Kamińska, żona technika Dróg Żelaznych.

— W wykazach zmarłych, w dziennikach Paryżkich zamieszczanych, czytamy, iż zmarła w Paryżu Hr. Potocka wdowa, lat 70 licząca (Boulevard Hausman, 106). Pogrzebaną została w d. 28 z. m. b. r.

— W dniu 5 Listopada zakończył życie ś. p. Paweł Ryłkowski Emeryt, b. Nauczyciel Instytutu Głuchoniemych i ociemniałych. Był to jedyny od założenia Instytutu przykład Nauczyciela, który rozpoczynając w nim swój zawód, przez lat 35 bez przerwy w tym samym Zakładzie pracował. A jaką była ta praca pojmie ten tylko, kto w stosunkach Nauczycielskich z głuchoniemymi pozostawał. Przez cały ciąg swej służby, nie opuścił nigdy ani jednej godziny obowiązkowej; mało tego oprócz 26 lekcji planem objętych, pracował codziennie po 2 godziny wieczorem dla przysposobienia uczniów do lekcji dnia następnego. Praca taka, po 38 godzin tygodniowo, połączona z nadzwyczajnym wysileniem, jakiego nauka, szczególnie głuchoniemych, wymaga, zrujnowała ostatecznie jego zdrowie. W Maju b. r. musiał się położyć w łóżko, z którego nie powstał już więcej. W dniu 13 Października ukończył cały zakres lat do pozyskania emerytury wymaganych, i korzystał ze spokoju, ledwie dni kilkanaście. Pracował gorliwie, nie szcędząc siebie, jak na człowieka uczciwego przystało; umarł, otoczony szacunkiem współkolegów i szczerym żalem uczniów, których tak znaczną liczbę wykształcił. Czy może być wyższą pochwałą dla człowieka nad tę, jaką się oddaje wspomnieniem życia ubiegłego w ustawicznej pracy dla dobra bliźnich? czyliż mógł im ofiarować więcej, skoro oddał im całe siebie, swoją pracę, swoje zdrowie i nawet życie? Wysoko cenimy zasługę nierozgłośną ale istotną Nauczyciela, czującego zacność i wagę swego powołania, kochającego Zakład, w którym pracuje i który mu do rzetelnych zasług tak piękne przedstawia pole, miłującego dziatki opiece jego powierzono, badającego postęp nauki, głoszącego zdrowe zasady moralności i pracy. A takim właśnie był zmarły Ryłkowski. Cichy, bogobojny, pracowity, oszczędny, nie zaznał nigdy w swem życiu słodczych związków

rodzinnych, odnawiał sobie wszystkiego, co inni do przyjemności życia zaliczają; jedyną rozkosz znajdował w pracy, jedyną pociechę w postępach uczniów. Cześć jego popiołom! — J. P.

— *Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem* — przypomina PP. Członkom Rzeczywistym, którzy dotąd składki nie wnieśli, jako też z lat poprzednich w opłacie zalegającym, aby z takąową pospieszycie zechcieli; niemniej uprasza PP. Członków Korrespondentów, aby najdalej do połowy Grudnia, tak listę nabywców biletów, jako też pieniądze za takowe zebrane, wraz z niesprzedanemi biletami, do Towarzystwa nadesłać raczyli, gdyż tylko opłacone numera, do losowania należeć będą. — Warszawa, dnia 25 Października (6 Listopada) 1867 r. — Vice-Prezes Towarzystwa (podp.) *J. Mianowski*. — Za Sekretarza Towarzystwa (podp.) *Vidal*.

— *Komitet Towarzystwa Resursy Kupieckiej* — rewidując rachunki Resursowe, przekonał się, że wiele Członków nieopłaciło należnych składek, tak z roku bieżącego, jako i z lat poprzednich. Ponieważ z końcem miesiąca Listopada, zamykają się księgi rachunkowe z r. b., przeto Komitet zmuszony wezwać Członków Towarzystwa, aby do 15go b. m. wnieśli należną opłatę do Kassy Resursowej, gdyż chce uniknąć wykazów zaległości do nowych ksiąg, a następnie monit od Delegacji rachunkowej, a zarazem oświadcza, że od dnia 30go b. m. zalegającym w opłacie Członkom, wzbronione będzie przez służbę wejście do Resursy, dotąd, aż zaległości opłacą. — Dyrektor, *Józef Zeltt*. — Sekretarz, *F. Drzewiński*. (16,345).

— Zasłużonego naszego Dyrektora Opery *J. Quattriniego*, wyszło w Lipsku nakładem składu nut muzycznych *Gustawa Sennewalda*, przy ulicy Miodowej Nr 481 (2), „Dwanaście wokalizów na głos sopranowy lub tenorowy“, przypisane *W. Wilhelmowi Trotschel*, b. A. Op. i Nauczycielowi śpiewu. Exemplaży po cenie rs. 1 k. 80, nabyć można we wszystkich składach muzycznych w Warszawie i na prowincji, a mianowicie: u PP: *A. Arzta* w Lublinie, *H. Hurtig*, oraz *J. Mittwoch* w Kaliszu, i *L. Możdżeńskiego* w Kielcach.

— *I* — „Faust“ *Gounod'a*, należy do oper, które im bliżej poznane, tem większej nabierają wartości, a których przeznaczeniem jest niezestarzyć się nigdy; każde też dobre przedstawienie, można zwać muzyczną uroczystością. Do takich przedstawień policzyć wypada wczorajsze. *Panna Artot*, śpiewaczka i artystka, w całym znaczeniu tego wyrazu, wystąpiwszy u nas po raz pierwszy w roli „*Margeritty*“, po każdym ustępie wzbudzała grzmiące oklaski, zarówno znakomitym śpiewem, jak grą sceniczną, w której znać było gruntowne zrozumienie postaci, tak, jak ją nakreślił *Goethe*. *P. Bossi*, jak weszłym, tak i w tym roku był wybornym „*Mefistofeilesem*.“ *P. Moragas*, młody barytonista, obdarzony niezbyt silnym, ale dźwięcznym głosem, wywiązał się szczęśliwie z partji „*Walentego*.“ Rolę „*Fausta*“ wykonał *P. Corsi*, który zwłaszcza w drugim akcie, zjednał sobie zasłużone pochwały. Rolę „*Siebla*“ tym razem odśpiewała *Pani Rota*.

— W przyszłą Sobotę, *Pani Ludwika Müncheimer*,

którą niedawno słyszeliśmy w operze „*Robert Djabel*“, w roli „*Alicji*“, wystąpi po raz drugi na scenę w operze „*Wolny Strzelec*“, w roli „*Agaty*.“

— Wczoraj, w Petersburgu, miał się odbyć wielki koncert, zapowiedziany przez *P. Apolinarego Katskiego*, w którym mieli przyjąć udział: *Pan Wieniawski*, *Pani Budel* i t. d.

— (Art: nad:). Czybyś nieraczył objaśnić nas Szanowny Redaktorze, za pośrednictwem Twego wszystko wiedzącego Kurjera, na czem utknęło przed laty zaczęte przenumerowanie domów w naszym mieście? Zapewne niejednemu z mieszkańców wszystko jest jedno, czy mieszka pod Nrem 10-ym lub 1618 lit: R. wreszcie ma kilku znajomych w mieście i numerą ich domów z dodatkami pamięta, ale ja z przeproszeniem Twoim jestem Doktorem, i jak to wiesz zapewne, posłaniec lub ktoś z krewnych chorego, zostawia kartkę lub wpisuje w książkę adresową coś nakształt tego: *Pan Piotr Brzdękiewicz* uprasza *Pana Konsularza* lub *Dobro*: o najspieszniejsze przybycie 1574k, w podwórzu na prawo, druga sień, na 1-em piętrze. Zdawałoby Ci się, adres jest w porządku, trafić łatwo. Prócz tego, każdy z lekarzy prawie ma małą książeczkę drukowaną, taryfę domów w Warszawie. A jednak gdybyś choć raz, tak jak ja onegdaj w największą śnieżną zawieruchę z kartką w rękę wszereć i wzdłuż ulicę przechodził, i widział jak te numera przedziwnie są skombinowane, tu już go prawie masz ten sam numer., bah, tu znów parkany i numera wychodzą na drugą ulicę. Redaktorze! powiadam Ci, żebyś raz był chociaż na takiej śnieżno-dżdżystej ekskursji, po godzinem napróżno szukaniu usiadłbyś z płaczem na środku ulicy i pytałbyś wraz zemną, na czemże utknęło to przenumerowanie domów, rzecz tak dawno skończona w innych wielkich stolicach ucywilizowanego świata? Twój Prenumerator *J.*

— *Decalcomania*, czyli sposób przenoszenia kolorowych rycin, kwiatów, etc., na różne przedmioty drewniane i porcelanowe, jest ciągle jeszcze za granicą, rozrywką tak dla dorosłych osób, jako też i dzieci, czego dowodem, wychodzące tamże nieustannie rozliczne wzory; obecnie znów pod nazwiskiem *Diaphanie*, używają takich widoczków i arabesków do przyklejania na szyby w oknach i drzwiach gabinetowych, gdzie doskonale zastępują wszelkie ekramiki i firanczki. W magazynie *P. Arnholda*, przy ulicy *Senatorskiej*, widzieliśmy w wystawie śliczne takie ryciny, w guście *Watteau*, *etrusque*, oraz kwiaty imitujące akwarele a zarazem różne drobiazgi z drzewa, tak pięknie lakierowanego, że naśladuje w zupełności kość słoniową, jako to: koszyczki, pudełka do cygar, herbaty, zapalek, chustek do nosa, oraz porcelanowych wazonów do kwiatów, popielniczek, kubków do piór, wszystko to służyć może, po wykończeniu, jako przyjemny upominek, a przy nadchodzących coraz dłuższych wieczorach, zabawka ta, znajdzie zapewne licznych zwolenników.

— Z miasta powiatowego *Mszczonów* (Pow. *Grodzki*) donoszą nam w ostatnich dniach z. m., o zjawieniu się *cholery*, której, przez cały ciąg jej trwania w Królestwie, ani śladu tam nie było.

— Przypominamy grającym w *Loteryję Klassyczną*,

aby pospieszyli się z wymianą biletów do klasy 4tej, gdyż jutro rozpocznie się jej ciągnięcie.

— Wczoraj we wsi Gralewie pod Płońskiem (Gubernja Płocka), miała odbyć się konsekracja Kościoła w tejże wsi z gruntu wyrestaurowanego.

— Donoszą z Powiatu Włodawskiego (Gubernja Siedlecka). Urodzaj kartofli tegoroczny był tu wogóle bardzo mizerny; gdzie niegdzie brat brata urodził; na ziarno kartofle ładne i zdrowe, ale ich mało. Rzeka Bug znowu wylała, już po raz trzeci w tym roku, co jest rzeczą niepraktywaną od niepamiętnych czasów, sianożęcia więc nasze aż do późnej jesieni odłożono (bo całe lato nie było podobna ich zbierać), i teraz utrudzone przez to zostają. W ogóle w naszych nad-Bugiem okolicach, słynnych tak te goż jest kompletny. — O jarmarku Włodawskim i wspominać nie warto. Kozuchy tylko główną grały tu rolę, był podobno z niemi tylko jeden Markietan.

— Kogutek (wiatroskaz), zdjęty w tych dniach z wieży Kościoła Śto-Krzyżskiego, ma wysokości 1 łokieć, a szerokości łokieć 1 i cali 6; wykonany jest sposobem trajbowania z dwóch grubych blach miedzianych, stanowiących dwie symetryczne połowy, które po linii symetrii są zlutowane, a nadto w ogniu złoczone. Kształtu jest ptaka, zwykle przeto kogutkiem nazywany; kto wie jednak, czy ornitologowie zaliczyliby go do rodzaju kur; podobniejszy on jest do gryfa. Ponieważ dotąd nie miał sposobności dać się fotografować, bo od czasu wynalezienia fotografii, pierwszy raz dopiero odwiedził poziom, możeby więc PP. fotografowie wykonali jego portret.

— Ulica Marjensztad zamknięta została do przejazdu, z powodu zakładania na niej rur do gazu.

— Dzisiaj po raz pierwszy tej jesieni, mieliśmy dwustopniowy przymrozek. Od samego rana, pruszy drobny śnieg, zdaje się więc, że przymrozek utrzyma się.

— W tych dniach powrócił z Paryża P. Antoni Winnicki, właściciel Magazynu Ubiorów Męzkich i Składu sukna i kortów, przy ulicy Długiej, wprost hotelu Drezdeńskiego, Nr 21 nowy.

— Podług wiadomości odebranych z Rewla 25go z. m., Rygski Parochód „Admirał“ rozbił się w drodze z Rygi do Petersburga około wyspy „Paternoster“; przód parochodu zalany jest wodą, część tylna jeszcze od niej wolna. Trzeci to już statek Rygskiego Towarzystwa Żeglugi Parowej, od jego założenia, tonie w tej samej drodze.

— Onegdaj, Wasili Iwanow, konduktor 1ej klasy Warszawskiej Inżynierskiej komendy, chcąc obejrzeć roboty przy nowo-budującej się łaźni przy moście Alexandrowskim, wszedł na 2gie piętro tegoż zabudowania, i z powodu załamania się pod nim deski, spadł i skaleczył sobie mocno głowę. (G. P.)

— Szanowny Redaktorze! — Jadąc omnibusem, znalazłem w nim znaczną kwotę pieniędzy, a po odszukaniu poszkodowanego, P. Wł: Ch: i takowe mu oddając, otrzymałem na ręce moje rs. 3 do uznania mego, dla prawdziwie biednych. Ponieważ wyczytałem w „Kurjerze Warszawskim“ z d. 6 b. m. Nr 248, iż znajduje się pod okopami miasta, kobieta z kilkorgiem dzieci i mężem kaleką bez funduszu; upraszam więc o złożenie jej tej kwoty, którą w liście niniejszym załą-

czam, zarazem życzę sobie abyś ogłosił w Twojem piśmie, iż pieniądze osobie wspomnianej doręczone zostały. — ***

— Szanowny Panie Redaktorze! Wyczytawszy w „Kurjerze“ o biednych rodzinach w Warszawie, przesyłam Rubla z prośbą, abyś raczył ofiarować rodzinie, którą uważać będziesz za najpotrzebniejszą. — J.

Wiadomości Zagraniczne.

AUSTRJA. Wiedeń, 3 Listopada. — Ministerstwo wyznań i wychowania publicznego, zatwierdziło ustawę nowej szkoły pedagogicznej w Wiedniu, zgodnie z uchwałą rady tego miasta. (Ind. Bel.)

DANJA. Kopenhaga, 4 Listopada. — Z wiarogodnego źródła zapewniają, że Danja sprzedała Stanom Zjednoczonym, a nie Anglii, jak mylnie poprzednio doniesiono, część swych posiadłości w indjach Zachod., mianowicie wyspy St. Thomas i St. Juan, podczas gdy wyspę St. Croix zachowała dla siebie. (In. Bel.)

FRANCJA. Paryż, 2 Listop. — Nota okólnikowa Jenerała Menabrea, Prezesa Ministrów Włoskich, do agentów dyplomatycznych Włoch za granicą, stała się znaną Gabinetowi tutejszemu dopiero wczoraj wieczorem i wywarła na pogorszenie sytuacji. Zapewniają, że wywarła ona w tutejszych sferach rządowych, jak najniepomyślniejsze wrażenie, i że głównie niektóre zwroty i wyrażenia tej noty uznane zostały za obrażające. Jak dalece atoli usiłowano ze strony Włoskiej osłabić to wrażenie, które było zresztą przewidziane, okazuje się ztąd, że przysłano tu następnie oświadczenie, w którym powiedziano, że Rząd Włoski nie uznaje głosowania powszechnego w prowincjach Państwa Kościelnego. (N. Allg. Ztg.)

WŁOCHY. Florencja, 4 Listop. — „Opinione“ powiada, że ostatnia nota Margr. de Moustier ogłoszona została w „Monitorze“ wprzód nim zakomunikowano ją Gabinetowi Florencyjkiemu. Taż gazeta uzala się na szorstką formę pierwszej noty Margr. de Moustier, na którą ostatnia nota okólnikowa Jenerała Menabrea stanowiąca odpowiedź. — W Neapolu miała miejsce 28go Października demonstracja, w której wzięło udział około 2,000 osób. Tłum ten przeciągał przez ulicę Toledo, pod kierunkiem mernerów rewolucyjnych i wydawał okrzyki podburzające. Mernerzy usiłowali, za pomocą groźb i obietnic wynagrodzenia pieniężnego, zachęcić przechodniów w ciekawą publiczność do wzięcia udziału w tej demonstracji; wkrótce atoli tłum rozszedł się sam przez się. Tegoż dnia wieczorem usiłowano wywołać demonstrację w Genui, Turynie i Livorno, lecz spokojność nie została nigdzie naruszona. (Nordd. Allg. Ztg.)

Ostatnie Wiadomości.

„Monitor“ Francuzki z 5go b. m. potwierdza wiadomość o kłęse doznanej przez Garibaldczyków pod Tivoli; ochotnicy ratowali się ucieczką w nieładzie; mieli oni zostawić na plaeu bitwy 3,000 (?) ludzi w zabitych, ranionych i wziętych do niewoli; Jenerał Riccotti, Dowódca wojsk Włoskich, kazał rozbroić na granicy 4,000 Garibaldczyków, którzy chcieli schronić się na terytorjum Włoskie; Garibaldi zdołał ująć z pola bitwy i przybył do miasta Włoskiego Terni, z kąd został, wraz z obu swymi synami, Menottim i

